

# NAROD

№ 51.

WARSZAWA, ŚRODA 26 MAJA, 1920 r.

Rok 1-szy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. SZPITALNA № 1, 2-gie PIĘTRO.

Filja Administracji ul. Krueza № 39.



**PRENUMERATA:** w Warszawie mk. 40, Za odnoszenie do domu mk. 5. Na prowincji z przesyłką pocztową miesięcznie mk. 45. Zagranicą 56.

Konto czekowe P. K. O. № 1069.  
Numer pojedynczo 2 Mk.

№ Telefonu:  
REDAKCJI — 299-84,  
ADMINISTRACJI 295-67.  
FILJI ADMINIST. 180-05.  
WYCHODZI CODZIENNIE ZRANA.  
W dni poświęczone w południe.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 10-ej rano do 1-ej w nocy. W święta od 8-ej do 10-ej wiecz. Administracja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od 9-ej do 6-ej. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem świąt od 6-ej do 7. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

## Rekonstruujcie!

Rządowi obecnemu zaczyna się zdawać, że siedzi bezpiecznie na swoich krzesłach. Kryzys aprowizacyjny został jako tako zażegnany — mniejsza z tem jakim kosztem. Ataki z prawicy w sprawie polityki wschodniej, które sam nie wiedząc dobrze kiedy wziął na swój rachunek, przycichły — z powodu powodzenia zwycięstw orężnych. Ludowcom, najsilniejszemu klubowi w Sejmie, nie spieszy się do władzy, bo są to, niestety, politycy, którzy nie lubią całej odpowiedzialności i złączonego z nią zawsze ryzyka. Więc, gdy nic — zda się — nie zagraża gabinetowi upadkiem — to można poczekać.

Motywem na zewnątrz tego czekania było stanowisko P. P. S. — niewiadomy wynik Zjazdu.

Ale obecnie motyw ten upadł. Decyzja P. P. S. już zapadła. Daje ona klubowi sejmowemu możliwość wejścia do większości centrowo lewicowej, któraby za program swój przyjęła: pokój, konstytucję demokratyczną, sekwestr artykułów pierwszej potrzeby, reformę rolną oraz ustawodawstwo społeczne. Chociaż do rządu P. P. S. nie wejdziesz, można jednak na podstawie w powyższy sposób sformułowanej większości utworzyć rząd centrowo lewicowy. Rozstrzygnąć trzeba te kwestje jaknajprędzej i rekonstruować rząd, — bo taki jak dziś, słaby, na żadnym właściwie stronnictwie nie oparty, nie podoła ogromowi zadań, które się piętrzą.

Więc sprawa konstytucji.

Nikt chyba się nie łudzi, że z tego labiryntu, jakim jest wydrukowany niedawno projekt komisji konstytucyjnej, wybrnie Sejm prędko, jeśli nie będzie go poganiała zdecydowana wola rządu, rządu utworzonego na platformie porozumienia co do zasadniczych tej konstytucji podstaw. A pamiętać trzeba, że uchwalenie konstytucji to jeszcze nie koniec. Musi być w tej jeszcze kadencji uchwalona ordynacja wyborcza, której projektu nawet nikt jeszcze dotąd nie zgłosił, — muszą następnie być ułożone przepisy wykonawcze wyboru Naczelnika Państwa na podstawie zasad, które w konstytucji nareszcie zostaną ustalone.

Czyż wszystko to potrafi zrobić dzisiejszy rząd, słaby i na nikim nie oparty?

Następnie sprawy zagraniczne. Trzeba zdać sobie sprawę, że wojna z Rosją się kończy. Pan Skulski zapowiedział na komisji spraw zagranicznych wszczęcie rokowań — i niezawodnie po ostatecznym odparciu kontrofensywy bolszewickiej do nich dojdzie. Otóż czy potrafi prowadzić je w sposób zadawalający ten rząd dzisiejszy — słaby, na nikim nie oparty?

Tu przecie nie wystarczy moment niesprecyzowania się faktom dokonanim. Trzeba będzie przestać się obawiać jasnych konturów planu, konturów, którychby się ktoś przestraszył lub niemi rozgniewał. Trzeba będzie postawić warunki jasne i niedwuznaczne, trzeba będzie, co więcej, wziąć na swoją odpowiedzialność ich realizację — o ile idzie o sprawę zarządzeń w celu wypowiedzenia się ludności na „kresach“.

Czyż rząd obecny — powtarzamy raz jeszcze: słaby, na nikim nie oparty — da sobie radę z całym szeregiem kwestji innych, nie mniej ważnych. Czy potrafi pchnąć naprzód realizację reformy rolnej; czy wybrnie ze sprawy

sekwestru ziemiopłodów w czas, przedtem niż ich połowa puszczona zostanie na pasek; czy zdobędzie się na energiczne środki w celu stworzenia podstaw dla waluty, na środki energiczniejsze niż agitacja za podpisywaniem pożyczki państwowej?

Trzeba patrzeć w przyszłość, nie zadawać się beztróskliwie spokojem dnia bieżącego i czekać aż nas zaskoczą wypadki.

Pobudzić trzeba wolę stronnictw namysławiających się i wahających i stworzyć na nowych podstawach rząd: silny i na zdecydowanej większości oparty.

## Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

V.

Wyniki.

Zjazd prawników i ekonomistów podzielił los wielu zjazdów. Obok licznych prac przemysłowych, bardzo poważnych, opartych o naukowe podstawy, zajął się też zagadnieniami chwili, do których ustosunkował się podług przypadkowych nastrojów danych zebrań. W dziale prawniczym w tym du ha, jak już zaznaczyliśmy, rozstrzygano kwestję konstytucji, której na zjeździe rozpatrywać nie należało, gdyż dla fachowo-naukowej oceny wymaga to specjalnego forum. Tymczasem dowolne zebranie adwokatów, sędziów-cywilistów i kryminalistów z domieszką nawet państwowców mogło się tylko zamienić na mały wiec, na którym przypadkowo przejawiały się nastroje w pewnym kierunku.

Nastrojowo rozstrzygano też niektóre sprawy w sekcjach ekonomicznych. Między innymi ważną sprawę drożyzny. Ponieważ naogół utrwalił się wrazenie, że środki, stosowane przez rząd, stosowane niekonsekwentnie i nieumiejętnie, nie dają rezultatów, część sekcji wysnuła stąd wniosek, że powrót do całkowitego wolnego handlu uzdrowi stosunki... Chciano taką uchwałę przeforsować wbrew argumentom, że przecie społeczeństwo jest rozszarpywane przez hyeny paskarstwa. Wniosek nie mógł więc uzyskać cechy uchwały zjazdu. Miał tylko charakter opinii pewnej grupy.

Powiedzieć wszakże trzeba, że naogół zjazd pracował poważnie i skutecznie. Prace prawnicze, mające związek z wielkiem dziełem nowej polskiej kodyfikacji, zalecały się gruntownością i wysokim poziomem. Odrzucono tedy wszelką myśl kary śmierci w kodeksie polskim. Świętny referat p. W. Makowskiego ujął głęboko trafne argumenty przeciw karze śmierci.

Dzieciom niesłubnym nadano w spadkobraniu równe ze słubnymi prawa, co było także wskazówką postępowej myśli, górującej na zjeździe. Ustalono nadto idee przewodnie nowego kodeksu cywilnego polskiego, określono postulaty, ujednostajniające ustrój władz administracyjnych (na zasadzie referatu prof. Buzka), oraz wskazano sposób kodyfikacji wykroczeń policyjnych (na zasadzie referatu prof. E. St. Rapaporta). Ważkie wskazanie co do praw międzynarodowego i międzydzielnicowego zawierał referat prof. Zolla. Te i inne opracowania wniosły doniosłe idee do naszej przyszłej kodyfikacji prawnej.

W dziale ekonomicznym sekcja teorii pracowała w ścisłym gronie specjalistów. Trzy

podstawowe kwestje były tu roztrząsane i znalazły określenie: 1) rozwinięcie w wykładach i podręcznikach doktryn ekonomicznych polskich (w myśl referatów prof. Daszyńskiej-Golińskiej i red. Dzewulskiego), 2) uwzględnienie w podręcznikach teorii i w polityce gospodarczej twórczej siły ducha, jako motoru produkcji (na podstawie referatu prof. Kempnera) oraz zaprowadzenie wykładów ekonomji w szkolnictwie średnim, a wyjaśnienie pierwiastków gospodarczych w szkolnictwie powszechnym (referat prof. Dmochowskiego).

Sekcja skarbowa wytknęła linię polityki skarbowej państwa polskiego (na podstawie referatu prof. Strasburgera) i roztrząsała trudne zagadnienie walutowe (na zasadzie referatu d-ra Fajansa). Ostatni temat, szeroko omówiony, doprowadził jednak tylko do wskazówek ogólnych, nie stawiając planów konkretnego działania. W każdym razie przeciwstawiono się tu zarządzaniu skarbu, uznawanym za szkodliwe pałatywy.

W sekcji polityki gospodarczej, jak już zaznaczyliśmy, zrazu przeważały dążności liberalizmu ekonomicznego. (Podobne tendencje były i w sekcji skarbowej). Pewne jednak jaskrawości w tym kierunku zatarło ogólne zebranie sekcji ekonomicznych. Ostatecznie przyjęto tylko zasadę, że etatyzm, paraliżujący prywatną inicjatywę, nie powinien być nadal praktykowany.

Oto ogólny plan zjazdu.

## Pod światło.

Bilet wizytowy p. Dmowskiego.

Pan Roman Dmowski, wróciwszy po wieloletniej nieobecności do kraju, składa rodakom wizyty.

Dzwoni, wchodzi do przedpokoju, zdejmując kapelusz i palto...

— Kogo mam oznajmić? — pyta domownik.

Gość sięgnął do kieszeni, aby dobyć kartę wizytową.

— Tam, do diabła! — syknął. — Zgubiłem swe bilety wizytowe.

Tak jest. Zgubił swe bilety wizytowe. Pogubił je po świecie. Po wszystkich przedpokojach świata.

Komuż bowiem nie składał w swoim życiu wizyt? Gdzież nie siał swymi biletami? Gdzież nie siał swoim nazwiskiem?

I czyż wogóle dzisiaj można powiedzieć, że pan Roman Dmowski posiada jeszcze jakieś nazwisko?

Czy wraz z kartą wizytową nie zatracił napwiska?

Bo, że karty wizytowe zgubił, to wiem napewno.

Wiem stąd, że jedną taką kartę zgubioną znalazłem i widziałem na własne oczy.

Było to tydzień temu, pod Kijowem. Nie pamiętam z tej, czy z tamtej strony Dniepru. Gościłem pędzono gromadę jeńców rosyjskich, wziętych do niewoli po ostatniej bitwie pod Browarami.

Oficer sztabu naszej dywizji, przejeżdżający właśnie autem, zoczywszy konwojowanych bolszewików, zatrzymał swój pojazd i skinął ręką na znak, że chce mówić z jeńcami.

— Wy z jakiego pułku? — pyta.

— Z pięćdziesiątego szóstego, — padła odpowiedź po rosyjsku.

— Znużeni jesteście bardzo?

— Trzy dni nie jedliśmy. Podwieziono nas z Charnowa. O świcie wyszliśmy z wagonu i natychmiast w boj. I ot, co z pułku pozostało...



## KRONIKA POLITYCZNA.

## Prasa paryska o Polsce.

„L'Action Francaise“ 3.V.1920 r. pisze: „Porównanie faktu zajęcia Baku, ciężkiego ciosu dla polityki angielskiej i zwycięstw polskich. Przykład Polski i przykład Azerbejdżanu mają oba jednaką wartość. Oto na kogo możemy liczyć w Europie i czego obawiać się w Azji. Polska nabywa nowych tytułów, aby być uważaną za równą z wielkim sprzymierzoną. **Polska powinna być dopuszczona na konferencję w Spa.**“

## Inicjatywa polska.

„La Libre Parole“ 5/V 20, w artykule „Le Renseigne“ pisze: Inicjatywa polska rozpoczyna likwidację problemu Europy Środkowej, w sensie dla nas przychylnym, mianowicie przez stworzenie Polski wielkiej i silnej, o ile to jest możliwe, a rozczłonkowanie Rosji. Trzeba odrzucić Rosję od Azji i ustalić nad Wisłą przegrodę na Wschodzie przeciw Niemcom. Rząd warszawski—kończy „La Libre Parole“ — miał pogląd b. jasny tej konieczności.

## Danja i Polska.

Jak się dowiadujemy koła polityczne polskie otrzymały zapewnienia od rządu Danji, że artykuł w „Socialdemokraten“, skierowany przeciw polskiej ofensywie, nie jest wyrazem rządowych sfer duńskich.

## Konwencja Polski z Gdańskiem.

W tych dniach odbyła się konferencja w sprawie zawarcia konwencji z wolnym miastem Gdańskiem przy współudziale generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Macieja Biesiadeckiego, który po konferencjach powrócił na swe stanowisko. Przedmiotem obrad było również ściślejsze zespolenie działalności wszystkich władz i urzędów zarówno w Gdańsku, jak i w Warszawie. Wszystkie agendy w Warszawie koncentrować się będą obecnie w referacie gdańskim przy prezydium rady ministrów.

## Złożenie listów uwierzytelniających przez posła polskiego w Waszyngtonie.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 15 maja r. b. poseł polski w Waszyngtonie, książę Kazimierz Lubomirski wręczył prezydentowi Wilsonowi swe listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił stosowne przemówienie.

## Stosunki handlowe angielsko-gdańskie.

Urząd kredytów dla eksportu przy angielskim ministerstwie przemysłu i handlu, mający na celu udzielanie pożyczek na wywóz towarów z Anglii, wyznaczył jako swego przedstawiciela na Polskę, agencję gdańską „British Trade Corporation“, Gdańsk, Dominik Wall 6.

## Włochy a termin plebiscytu.

Dzienniki włoskie zapewniają, że rząd włoski żadnych rozporządzeń o przyspieszeniu ple-

biscytu nie dawał, zakomunikował tylko Pavil decyzję Rady Ambasadorów w tym względzie.

## Rosja a Litwa.

„Lietuva“ z 11 maja podaje wiadomość, że na drugim posiedzeniu konferencji pokojowej deleg. lit. przyjęła prowizorycznie następującą, przedłożoną przez delegację rosyjską rezolucję: „Biorąc pod uwagę ogłoszoną przez rząd rosyjski sowieckim zasadę samostanowienia narodów, aż do zupełnego oderwania się i z tego względu odrzucając carską imperjalistyczną politykę zawojowań, rezultatem której było przyłączenie Litwy do Rosji, Rosja uznaje i potwierdza niezależność i niepodległość Litwy wraz ze wszystkimi, wypływającymi z tego faktu konsekwencjami i dobrowolnie zrzeka się nazawsze wszelkich przywłaszczonych przez Rosję praw suwerennych do narodu litewskiego i jego terytorjum. Z tytułu byłej przynależności Litwy do Rosji nie wypływają żadne obowiązki dla narodu litewskiego i jego ziem w stosunku do Rosji.“

Na trzecim posiedzeniu 9 maja omawiano kwestję granic. Postanowiono sprawę omawiać w specjalnej komisji, a następnie na plenum.

## Nowy program polityczny Lenina.

Kopenhaska „Politiken“ (z d. 18 b. m.) na podstawie wiadomości z wiarogodnego źródła, jak zapewnia, donosi, że Lenin nakłonił Trockiego i Dzierżyńskiego, by przyłączyli się do jego ostatniego programu, dążącego do ustanowienia rządów demokratycznych w Rosji. Władza „czerezwycyżki“ już nie istnieje a jej przedstawiciele zastąpili w kraju eksperci. Zasadniczą podstawą obecnego programu Lenina jest jakoby wolna wymiana i uznanie prawa własności osób prywatnych.

## Szwecja i Bolszewja.

Rząd szwedzki w oficjalnym komunikacie oświadcza, że rokowania handlowe pomiędzy handlowymi sferami Szwecji a Centrosojuzem moskiewskim mają charakter prywatny. Rząd szwedzki czuwa jedynie nad tem, by nie dopuścić do zobowiązań szkodliwych dla państwa. Rząd szwedzki zastrzega sobie prawo ingerencji co do składu delegacji centrosojuzu, oraz wyłącza wszelką propagandę polityczną moskiewskich sowieckich na gruncie szwedzkim. W związku z powyższym, dowiadujemy się, że delegacja centrosojuzowa przybyła już do Sztokholmu, do Rosji natomiast udaje się delegacja eksporterów szwedzkich.

## Szwajcaria i Liga Narodów.

Rezultat głosowania narodowego, co do udziału Szwajcarii w Lidze Narodów, przedstawia się następująco: na 950,000 uprawnionych do głosowania oddano 729,000 głosów. Za przystąpieniem do Ligi wypowiedziało się większość przeszło 100,000 głosów. Z powodu wyników głosowania poseł polski w Bernie złożył gratulacje prezydentowi Rady Związkowej.

## Sprawa Maubeuge.

W Paryżu toczył się od szeregu dni proces, wytoczony przez władze odnośne genera-

Wtem, niepytany, nie wyróżniony przez pytającego, nieczem zresztą nie wyróżniający się z szeregu, wystąpił naprzód jeden z jeńców, podsunął się do pojazdu, złożył ukłon wojskowy naszemu dowódcy, ale — nie od razu przemówił.

Czy mu tohu zbrakło w znękanej pierści? Czy głos załamał się w spalonej krtani? Miał na sobie wojskowy strój nędzarza. Bosy, z okrwawionymi stopami, w czapce zmiętej i w szynelu zszarganym, jakby zdartym z trupa, wyglądał nie na żywego żołnierza, ale na jakiś w ludzką formę upozorowany szczerp pobojowijska.

— Jestem — ozwał się nareszcie, jakby przemagając ciężką zaporę i wydostając się na wolną przestrzeń, — jestem oficerem z dawnej armii carskiej. Nie należę do komunistów. Wstąpiłem do ich wojska nie z przekonania lecz dla chleba. Mam rodzinę. Bolszewików nienawidzę. Sądzę, że to moje oświadczenie panom wystarczy za dowód, że wobec Polski nie żywiłem żadnych wrogich zamiarów. Owszem, wspierałem ten ustrój, pod którego i Polska żyła opieką. Na potwierdzenie tego dodać mogę coś, co nam ułatwi porozumienie: oto, bezpośrednio przed wojną, przez lat kilka w jednej z gubernji zachodnich służyłem, jako naczelnik żandarmerji. Pełna ofiarności służba, jaka...

Ani jeden muskuł nie drgnął w twarzy polskiego oficera pierwszej dywizji legionowej. Nie poznałbyś, że oto spotkali się ze sobą: ten, który ścigał i ten który był aż do śmierci ścigany. Po chwili dopiero oficer, uśmiechnąwszy się, wznosił oczy na rozbitka carskiej potęgi i oddając ukłon wojskowy jego niedoli obecnej:

— Winszuję tak chlubnej karjery — rzekł. — Nie przypuszczałem nigdy, że tyle zasługi tai się w tych skromnych pozorach... Naczelnik żandarmerji! No, proszę! Figura!

A teraz odpowiedzcie mi czytelnicy, skąd powstało to w głowie ślepacza carskiego wylęte pojęcie o współnietwie broni między żandarmem moskiewskim a żołnierzem polskiej armji? Skąd ta straszliwa fikcja uczestniczenia we wspólnej zbrodni? Skąd ta krwawa, urągliwa ironja rzekomego braterstwa między wieszającymi a wieszanymi? Ten trup dwiema piszczałkami skreślony znak równania między ofiarą a katem?

Ironja? uragowisko? fikcja?

Nie! Ten bosonogi łachman carskiej żandarmerji był szczerzy i do głębi uczuć prostoduszny, gdy w ręce polaka składał carską swoją legitymację. On wierzył, że polak idzie na wschód, jako sprzymierzeniec Kołczaka i mściciel Denikina! Że armja polska niesie na ostrzu swoich bagnietów nie wolność Ukrainy, ale restaurację wielkiej niepodzielnej moskiewszczyzny od Niemna do Uralu.

On uwierzył w to wszystko. A na domiar, miał prawo w to uwierzyć: miał przy sobie bilet wizytowy Romana Dmowskiego.

Jeden z tych pogubionych po świecie.

Ten jeden, przez armję polską odbity, jest znowu w polskich rękach. Czy p. Roman Dmowski, pierwotny jego właściciel zechce nim rozporządzać? Czy się doń przyczyna, jako do szczęśliwie odnalezionego zguby? Czy ją zechce odzyskać?

A może zaopatrzy się w ten bilet odzyskany, gdy poraz wtóry zechce oznajmić swą wizytę w pokojach Belwederu?

Quidam.

## Z TEATRU.

„Wachlarz Lady Windermere“. Sztuka w 4ch aktach Oskara Wilde'a. Teatr Polski dn. 22.V. 1920 r.

Tajemnica szczególnego wdzięku komedji Wilde'a tkwi w tem, że są one właściwie zabawą w sztukę. Wilde nie ma żadnego patosu teatralnego, nie uprawia tematów, ani typów teatralnych. Jest równie odległy od Shawa, jak od Sardou, a tylko wyjątkowo silne poczucie sceny i oryginalność talentu sprawia, że krytyka literacka chętnie zestawia błyskotliwego Lorda Paradoksa z rewolucyjnym Shawem, lub przemądrym Sardou.

Dla Wilde'a teatr nigdy nie był ani zasadniczym zagadnieniem, ani najważniejszym środkiem wypowiedzania się. Prawie wszystko, co dla teatru napisał, powstawało jakby na marginesie tej przedziwnej twórczości, posiadającej wszystkie cechy genialnego dyletantyzmu, który ujmuje życie równocześnie z jego strony najbardziej wykwińskiej i najczystej brutalnej. Łatwość, z jaką Wilde zapełniał swój teatr żywymi ludźmi — w przeciwstawieniu do lalek w komedjach Sardou—stawała się zabójczą dla samej doktryny dramatycznej, dla treści konfliktu, dla idei, której ci ludzie mieli być wyrazem. Wilde zatrzymywał się zawsze na tej linii, na której człowiek gotowy, skoń-

czony, styka się z rzeczywistością. W punkcie zetknięcia się i skrzyżowania, gdzie zwykłym biegiem rzeczy wyrastają zdarzenia i zderzenia, komedjopisarz angielski widzi i znajduje tylko świetne określenia, lub paradoksy. Tam, gdzie psychiczna strona konfliktu wymaga pogłębienia, uzasadnienia, konkretnej siły wyrazu i dramatycznej motywacji—wszędzie tam, gdzie nawet najgenialniejszy dyletantyzm nie wystarcza—teatralna twórczość Wilde'a zawodzi. Pozostaje ośniewająca ostrość paradoksu, błyskotliwa złośliwość lwa salonowego, a chwilami tylko, jakby od niechcienia przezierna smętna maska znudzonego arystokraty, który przestępstwo odziedziczonych, wrodzonych lub nabytych talentów, chciał zrównoważyć rozmyślnym szukaniem największych upadków osobistych, towarzyskich i moralnych.

Dlatego komedje Wilde'a są tylko spowiedzią indywidualisty. Są rozkładaniem duchowych dialogów na dwa głosy, ale bez żadnej wiary i bez przykładania jakiegokolwiek wartości do jednego z nich. To intelektualne żonglerstwo, wykonywane z wyjątkowym wdziękiem i poczuciem najwyższej pozy, opierało się u Wilde'a o rzetelną znajomość praw teatru. Wilde wiedział doskonale, że w gwałtownym pojedynku słów i zwrotów, w momencie, w którym grają silne nuty melodramatyczne, gdy dzieje się coś, co sytuacyjnie doprowadzić może do gwałtownej katastrofy, uzasadnienie psychologiczne albo jest niepotrzebne, albo zawodzi. Zapatrzone — jak w

„Wachlarzu Lady Windermere“ — w anegdotę skandalu, ani założenia tego skandalu nie uzasadnił, ani nie usprawiedliwił. Było mu to niepotrzebne, a groziło zbyt ciężkim obciążeniem djałogu.

Pani Erlyne, bohaterka komedji, jest właściwie tajemnicą, nosi się po scenie, jak dziwna maska, pod którą dojrzeć można albo wielką szlachetność, albo przerafinowaną żądę użycia, albo jedno i drugie. Erlyne jest właściwie komedjowem ujęciem kobiety, dla której wszyscy są środkami do zdobycia w życiu utraconej pozycji towarzyskiej. Nawet macierzyństwo, stosunek matki do córki, stać się ma odskocznią, po której pani Erlyne wspinać się chce w górę na drabinie społecznej. Odkroczenia pomimo sytuacyjnych niepowodzeń ostatecznie spełnia swą rolę, a przebiegły paradoksy, rafinowany rezoner, znajduje kilka głębokich motywów dla uświęcenia miłości macierzyńskiej. Niewiadomo tylko, czy czyni to dlatego, aby jednak na tle znudzonego świata arystokracji angielskiej odsonić istnienie i wagę głęboko ludzkich pierwiastków biologicznych, lub też, by pomimo wszystkich poświeceń i szlachetności patosu, dać pani Erlyne sposobność raz jeszcze przysłusze swemu małżonkowi — „wszystko wytłumaczyć“.

Bo Wilde nie zna ludzi szlachetnych lub złych, cnotliwych lub występnych. Względność każdej cnoty i każdego występku jest jego zasadniczym światopoglądem. Nie o to chodzi, że ludzie są zajmujący, lub nudni, ale



Za Bolesławów—za Chrobrego i Krzywoustego

## — ŚLAZACY —

piersiami własnymi bronili ziemi naszej od nawałnicy najezdźców germańskich, oderwani od Ojczyzny, zapomniani pod obcem nienawistnym jarzmem przez sześć-

set lat  
nie przestali bronić skarbu,  
tradycji i mowy polskiej.

Teraz więc kiedy po ciężkiej pracy stuleci—po uciskach i katowaniu wyciągają ręce błagalne do

### Macierzy polskiej

śpieszmy im z pomocą.

sprawy: gdyby się rzecz działa nie na ulicy Książęcej i nie w otoczeniu nazwisk książęcych, lecz na Brudnie i wśród otoczenia jakiegos Józefa Pęcherza — sprawy by nie było. To niskie, haniebne kopnięcie człowieka, pochodzącego z najlepszego środowiska, człowieka, który w swej szlachetności zajął się losem opuszczonej na obczyźnie młodej osoby, ożenił się z nią i otoczył wszelkiem dobrem, czerpanem ze szkatuły rodziców,—kopnięcie i spowiewanie za to tylko, że się okazał izraelitą, o czem zresztą żona zdaje się i przedtem wiedziała, — było postępkiem chyba nieznanym w rodach arystokratycznych, niezważających jak wiadomo na wyznanie i narodowość, gdy zachodzi zawarcie ślubów.

Winić o to należy nie córkę, która z otwartą przyłbicą występuje w tej sprawie, lecz teściową, która nadmiar za swe machinacje ujawnione dziś w sądzie winna odpowiadać w drodze karnej za spowodowanie wystawienia przez nieletnią córkę weksli na 40,000 rubli z jawną szkodą dla tejez nieletniej.

Przywołana po tem wszystkim do stołu sędziowskiego b. żona oskarżonego, na pytanie przewodniczącego rozprawom sędziego Stanisławskiego, oświadcza, że nie domaga się ukarania Farchy i wybacza mu.

W ostatnim słowie, wypowiedzianem w języku francuskim, oskarżony prosi nietylko o wyrok uniewinniający, lecz o ustalenie w tym wyroku, że cała sprawa wszczęta została wskutek fałszywego oskarżenia b. teściowej. Prosi także sąd o wybaczenie, że przyjechał tu do kraju polskiego i że polskiemu narodowi tyle czasu zabrał rzecz, która nie powinna była być przedmiotem dochodzenia w tej drodze.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający.

### Sprawy miejskie.

Magistrat Warszawy stanowczo pozostawił paskarzom sympatji, któremi się cieszą w szerokich kołach ludności naszego miasta. Ceny za wytwarzane przez miasto artykuły pierwszej potrzeby oraz za świadczenia na rzecz mieszkańców wzrastają z zawrotną szybkością; światło gazowe i przejazd tramwajem stają się przedmiotem zbytku; kinematografy opustoszały niemal zupełnie, od chwili wprowadzenia drańskich przepisów o podatku od widowisk; w jadłodajni dla inteligencji ceny obiadów i kolacji dorównywiają prawie cenom w pierwszorzędnym restauracjach, aczkolwiek jakość ich pozostawia wiele do życzenia; wreszcie ostatnio wydział zaopatrywania zadziwił wszystkich wyznaczeniem rekordowej ceny 5 mk. za funt chleba kartkowego.

Czem się kierują w zamierzeniach swych stojący w szeregu rycerzy paska „ojcowie” miasta, tego naprawdę trudno się domysleć. Przypuszczać należy, że się żadnymi względami racjonalnej polityki municypalnej nie kierują, że z rodzimą lekkomyślnością idą po linii najmniejszego oporu, nie troszcząc się o wyniki swej działalności. Ostatecznie bowiem nieustannie dokręcanie śruby podatków pośrednich nie wyjdzie na dobre i samemu magistratowi;

wzmoże się drożyzna, pracownicy i robotnicy sażadają nowych podwyżek, i wszystkie nadyżki, na które magistrat liczył, podnosząc ceny, nie starczą na zaspokojenie żądań tych.

Daremne by było wzywać do zmiany polityki obecnych kierowników spraw miejskich. Kto przyglądał się przebiegowi obrad w Radzie Miejskiej, temu powszechnemu brakowi zainteresowania, którego wyrównać nie może wyteżona praca nielicznych jednostek, temu ścisnemu klasowemu egoizmowi, jaki reprezentują kamienicznicy, fabrykanci i inni przedstawiciele „Boga i Ojczyzny”, zasiadający na prawicy Rady, ten oczywiście przyjdzie do wniosku, że od tej Rady zmiany na lepsze oczekiwać nie należy.

Na jednym z wieców Narodowego Związku Robotniczego domagano się rozwiązania Rady Miejskiej i magistratu. Czas, aby szerokie koła pracującej ludności jaknajenergiczniej dezyderat ten poparły. Kadencja Rady ma trwać jeszcze prawie dwa lata. Sądząc z dotychczasowej praktyki, oczekiwać należy, że po dwóch latach długi miasta wzrosną do cyfry absurdalnej, a zaniedbanie miasta dojdzie do ostatecznych granic.

W interesie jaknajszerszych warstw ludności rozleć się powinien donośny okrzyk świadomych elementów stolicy, wzywający radnych do dymisji. Do dymisji niech się podadzą ci, którzy obdarzeni zostali zaufaniem ogółu mieszkańców stolicy i zaufanie to w haniebny sposób zawiedli.

### Związek zawodowy urzędników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Okres wielkiej wojny poruszył do gruntu kwestję pracy i jej wartości, udowodniając niezbicie, że wpływająca z możliwie dobrych warunków pracowniczych wydajna praca jest najlepszym kredytem narodów i państw na rynku świata.

W związku z tem: przeświadczeniem organizowanie się rzesz pracujących na wszystkich polach odbywa się w przyspieszonym tempie. Ruch ten ma na celu zdobycie sobie warunków ekonomicznych i stanowiska w społeczeństwie, odpowiadającego przysparzanemu pożytkowi.

Ruch zawodowy w młodej Rzeczypospolitej przybrał również bardzo poważne rozmiary. Daje się jednak w nim zauważyć rażąca niewspółmierność, polegająca na zupełnej prawie obojętności do tej akcji warstw inteligencji pracującej. Ci, których potrzeby, w stosunku do wymagań życia i warunków pracy są najwyższe, stoją przeważnie na uboczu, oglądając się w momentach krytycznych na pomoc państwa lub społeczeństwa, jako zbiorowisko luźnych bezradnych jednostek.

Stan taki doprowadzić może inteligencję pracującą polską do fatalnych rezultatów. Może on ją wyrzucić niebawem poza nawias życia, poczynaającego u nas tętnić siał klas zrzeszonych, może zostawić na szarym końcu tych, którzy winni stanąć na czele kulturalnych zabiegów o podniesienie wartości pracy do należnego jej dziś stanowiska.

Urzednicy państwowi należą do rzędu inteligencji pracującej i stanowią bardzo poważny jej odłam. Odtam takiego, bez wyraźnej dla niego szkody, nie może omijać ruch zawodowy.

W myśl tej zasady w dniu 7 kwietnia odbyło się międzyministerjalne zebranie komisji organizacyjnej związku zawodowego urzędników państwowych, na którym, po wyrażeniu opinii, że istniejące zrzeszenie urzędników nie jest w stanie sprostać dzisiejszym warunkom i zadaniom, zdecydowano złożenie Radzie ministrów do zatwierdzenia statutu związku zawodowego urzędników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Statut złożony został do zatwierdzenia w dniu 14 kwietnia r. b. Ponieważ już obecnie poszczególne grupy urzędnicze skłaniają się do zawiązywania związków lokalnych, które pod wpływem warunków mogłyby się pokierować niejednolicie, zdecydowano na następnym posiedzeniu międzyministerjalnej komisji, odbytem w dniu 17 b. m., rozpocząć działalność statutową.

W celu zaznajomienia szerszego ogółu urzędników z celami związku zawodowego urzędników państwowych tymczasowy wydział wykonawczy związku postanowił zorganizować w dniu 27 b. m. na godzinę 6 wieczorem ogólne zebranie urzędników państwowych w sali muzeum przemysłu i rolnictwa Krak.-Przedm. 66. Na zebraniu tem poruszone zostaną najbardziej palące sprawy, dotyczące się ogółu urzędników państwowych.

Wszelkich informacji zarówno o wstępnych pracach komisji międzyministerjalnej, jak i mającym się odbyć zebraniu udziela codziennie sekretariat związku w godzinach od 5—7 po poł. przy ul. Mazowieckiej 7, front 1-sze piętro z tramwy.

## Zycie społeczne i gospodarcze.

### Polski kontyngens węgla.

Uzupełniając ważną wiadomość o kontyngensie międzynarodowym węgla, podajemy poniżej ściśle brzmienie tej informacji:

Podkomisja węglowa uchwaliła jedomyślnie podniesienie kontyngensu węgla z 250 do 450 tysięcy ton z warunkiem, że 100 tysięcy w naszych wagonach. Poincare podał się do dymisji, uważając, że po dezyjach w Folkstone znaczenie komisji odszkodowań znacznie zmalało. Następcą jest Dubois, były minister handlu.

### Nasze odszkodowanie od Niemiec.

Określenie ogólnej sumy odszkodowań na 120 miliardów marek w zlocie i udziału Francji 55 proc., Anglii 25 proc. zmieniło znacznie sprawę naszego prawa do odszkodowań i naszego udziału w 120 miliardach. Francja i Anglja nie są już zainteresowane w zaprzeczaniu nam prawa. Możemy mieć natomiast przeciw sobie Włochy, Belgię, Serbję i Rumunję, pretendujące do najwyższego udziału w pozostałych 24 miliardach.

Podpisanie traktatu z Węgrami odroczone do 1-go czerwca.

\* **Kooperatywy na Ukrainie.** W Kijowie większych kooperatyw 9, mniejszych — 6. Jedną z największych jest „Ziżń”—kooperatywa bolszewicka, obsługuje tylko ludność Kijowa.

„Gorodskoj Potriebitel” — kooperatywa miejska, antybolszewicka.

„Dnieprosojuz”—ma wielkie wpływy na wsi, centralna okręgowa kooperatywa. W zarządzie przeważnie ukraińcy.

Zydowska kooperatywa, mająca wpływy wśród żydów w miasteczkach—Kijewskiej Oblastnoj Sojusz Kooperatywnych Towarzystw.

Wszystkie kooperatywy kijowskie są dobrze zorganizowane i są instytucjami, stojącymi finansowo bardzo mocno.

\* **Zamówienie rządowe na obrabiarki.** Ministerstwo przem. i handlu zamówiło w fabrykach krajowych niektóre obrabiarki, a mianowicie:

W fabryce motorów „Perkun” rewolwerówki z otworem we wrzecionie 40 m/m z 6-io kątną głową suportu, z 3 stopniowym kołem pasowym;

W fabryce Tow. „Fitzner i K. Gamber” tokarki szybkotnące ze sroba i wałkiem pociagowym z 3 stopniowym kołem pasowym na głowicy z wysokością ostrzy 210 m/m i największym ich rozstawieniem—1600 m/m, z otworem we wrzecionie 40 m/m, z pompką i korytem pod tokarką, mocej nowoczesnej budowy.

W fabryce „L. Warwasiński, J. Wojakowski i S-ka” w Noworadomsku, kolumnowe szybkoobrotowe wiertarki z napędem od pasa, z 3 stopniowym kołem pasowym z ręcznym posuwem wrzeciona, opartego na łożysku kulowym.

W fabryce „Krawczyk i S-ka” w Zawierciu różne części pędne, jak pierścienie osadcze, sprzęgła tarczowe i łupkowe; łożyska, samosmary i wieszaki dla wałów od 40 do 80 m/m.

W warsztatach mechanicznych „A. Mazurowski, M. Gietling i S-ka” wiertarki kolumnowe szybkoobrotowe dla otworów do 40 m/m z automatycznym posuwem wrzeciona z 3-ma szybkościami i wyłączaniem na żądanie głębokości, oraz wolnym odręcznym, z napędem od 4-o stopniowego koła pasowego i wiertarki szybkoobrotowe dla otworów do 20 m/m według typu U. I. A. podanego p katalogu The Cincinnati Tool Co Oakley, Cincinnati Ohio U. S. A. z 1919 roku.

W fabryce maszyn „Robur”, inż. Bernadzikiewicza i Swiderskiego, imadła równoległe o szerokości szczyki m/m 100 i uniwersalne szlifarki do ostrzenia narzędzi jak gryzy (fezy), wiertła, rozwiertarki, gwintowniki i t. p.

W fabryce spółki udz. „Rohn, Zieliński i S-ka”, strugarki podłużne (heblarki) o wymiarach 800 x 600 x 200 m/m i strugarki poprzeczne (shapingi) o skoku 450 m/m. Heblarki podłużne mogą być wykonane i dłuższe o ile żądanie to zostanie zakomunikowane wcześniej niż łoża i stół będą oddane do zaformowania.

Z wymienionych przedmiotów imadła są dostarczane partjami miesięcznymi poczynając od kwietnia, części pędne mogą być wykonane w ciągu kilku tygodni lub miesięcy w zależności od specyfikacji, zaś obrabiarki będą gotowe przypuszczalnie na jesieni r. b. i dostarczane następnie małymi serjami. Cena maszyn umówiona jest na podstawie klucza, w zależności od ceny materiałów i robocizny na zasadach wskazanych w zeszyty 11-ym tvg. „Przemysł i Handel” w artykule „Warunki umów na dostawę maszyn”.

W miarę otrzymywania poszczególnych maszyn, ministerstwo przemysłu i handlu odstępować je będzie zakładowi rządowemu i prywatnym.



# Najpewniejszą lokatą kapitału jest POŻYCZKA Odrodzenia

## Giełda warszawska.

Po kilku dniach bezczynności ruch giełdowy odznaczał się wielkimi rozmiarami i znacznym ożywieniem. Po za działem papierów lokacyjnych, które były nadal zaniedbane, obroty były bardzo znaczne.

Akcje przeważnie utrzymały kursy, które jednak ulegały znacznym wahaniom. Z walorów bankowych obracano akcjami: Bank Handlowy 2,850—3,000—2,800, Zachodni 2,350—2,700, Kupiecki Łódzki 17,25—10,15.

Walory przemysłowe osiągały następujące kursy: Starachowice 11,000—10,700, Lipopy 4,950—4,800, Rudzki 3,800—3,600, Żyrardów 8,000—8,200—8,000, Fabr. Cukru 6,700—6,500, Borkowski 5,800 (za komplety), Firley 2,450. Z walut marki niemieckie i ruble carskie silnie zwyżkowały; franki również mocniej. Inne waluty bez zmiany.

## Kursy giełdy warszawskiej z dnia 25.V.

6%	1915—1916 r.	—
6%	za mk 100	1917 r. 100.12½—100.25
5%	B. Ziemiańskiego	103.10
4½%	listy Tow. Ziemiańskiego	200.75—199.75—200.—
4%	"	—
5%	listy Tow. m. Warszawy	216.50—219.—
5%	" " " Łodzi	—
4½%	" " " " "	—
	Ruble carskie w 100-ch	246—247—246.—
	" " " 500-ch	257—255—255.50
	" " " dumskie 1000-ch	55.75—54.—
	" " " 250	41.—
	Franki francuskie	15—15.10
	" " " szwajc.	—
	Funty sterling.	792.50
	Dolary Stanów Zjednoczon.	192—195—193.—
	" " " kanadyjskie	161—158.—
	Lei rumuńskie	3.65—3.75—3.70
	Marki niemieckie w 1000-ch	492—493.—
	" " " w 100-ch	487.50—490.—

## SPORT.

### Wycięgi konne.

Dużo słońca, mało publiczności, a jeszcze mniej koni, gdyż po wycofaniu 7 koni, w gonitwach startowało 16 koni. Totalizator mimo to ruszał się dość sprawnie.

Wyniki przedstawiają się jak następuje.

Gonitwa I-a. Nagr. 4000 mk., dyst. 2800 metrów. 1) „Tytus” wał. por. J. Szenkwalda, 2) „Ambasador”. Wygr. w 3 m. 43½ s. o 3 dług.

Gonitwa II-a. Nagr. 6000 mk., dyst. 2100 mtr. handicap. „Kaśka” kl. M. Bersona, 2) „Bertrix”. Wygr. w 2 m. 20 s. o ¼ dług.

Gonitwa III-a. Nagr. 5000 mk., dyst. 2100 metrów. 1) „Snod” og. por. Trzasko-Jarzyńskiego, 2) „Memento”. Wygrane w 2 m. 31½ s. o 2 dł.

Gonitwa IV-a. Nagr. 12000 mk., dyst. 1800 metrów. 1) „Abazówka” kl. gn. Daszewskiego, 2) „Risotta”. Wygrane w 1 m. 23 s. o 1 dług.

Gonitwa V-a. Nagr. 8000 mk., dyst. 1600 metrów. 1) „Tellur”, 2) „Kowel”, 3) „Patti”. Wygrane w 1 m. 44½ s. o 1½ dług.

Gonitwa VI-a. Nagr. 5000 mk., dyst. 1300 metrów. 1) „Sonya” kl. H. Towarnickiego, 2) „Iskra”, 3) „Westalka”, 4) „Pamir”.

Gonitwa VII-a. Nagr. 10000 mk., handicap, dyst. 1600 mtr. 1) „Grom” og. „St. Krasne”, 2) „Salamandra”. Wygr. w 1 m. 44½ s. o 2 dług.

MASZYNISTKĘ  
na 3 letnie miesiące  
poszukuje  
Dom Handlowy  
„EPOKA”  
194 KRUCZA 49, telef. 95-50.

„ZDRÓJ”  
Dwutygodnik ilustrowany poświęcony sztuce i kulturze umysłowej  
Poznań, plac Wolności 17.  
Abonament kwartalny Mk. 32, zeszyt pojed. 7 Mk.  
Żądać we wszystkich księgarniach.

Państwowy Urząd  
Pośrednictwa Pracy  
w Warszawie.  
POLECA: inżynierów-mechaników, techników, chemików, buchalterów-ki, rachmistrzów, korespondentów-ki, nauczycieli-ki, biuralistów-ki, tłumaczy-ki, maszynistów, ekspedytorów, subjektów, rolników, administratorów, leśników, ogrodników, ochraniarki, bony, pielęgniarzy.  
Świadczenia kandydatów starannie sprawdzane.  
Plac Warecki 3 pokój № 15. Tel. 232-16.

Kresowe Biuro Parcelacyjne  
i Urzędzeń Rolnych  
w Kowlu, Ziemi Wołyńskiej ul. Władziana 6  
załatwia: kupno i sprzedaż majątków ziemskich wszelkie formalności w zakresie kupna—sprzedaży ziem i lasów w Urzędach i Komitecie Ochrony Lasów, przeprowadza parcelacje, pomiary ziemi i wykonywa plany gospodarcze, leśne.

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach:  
**Stanisława Cieszkowskiego**  
**ALEKSANDER I a KONSTYTUCJA**  
Studjum historyczne  
1007 Warszawa—Lwów, wydawn. „Nowości Literackich”.  
**ŚMIEJ SIĘ PAJACU!**  
wrażenia i bajki  
**Przerwana Pieśń**  
nowele i opowiadania.

Seminarjum  
dla nauczycielek ludowych  
Katolickiego Związku Polek  
Warszawa, Krak.-Przedm. 36.  
Egzamina wstępne na kurs I, II i III dn. 2 czerwca.  
Zapisy przyjmuje Kancelarja w godz. 11—1.

Zgłoszenia na akcje  
po 1000—kor. spółek:  
„Chłopska Nafta”  
i  
„Międzymiastowe  
Gazociągi”  
przyjmuje:  
„Gaz Ziemny” S-ka  
z ogr. por.  
we Lwowie, ul. Sapiechy 3.  
Zastępstwo  
Warszawa, ul. Zgoda 4.  
126

Drobne ogłoszenia  
Pasy słoćkie, makaty, książki, sekretera. Szpitalna 10, m. 14 od 10-oj do 2-giej. 156  
Kupię maszynę do pisania dla organizacji robotniczej. Oferty: Wileza 21 m. 19.  
Zamienię pokój duży słoneczny o dwóch oknach na pokój z kuchnią i dopłacę. Wiadomość Ogrodowa 52, m. 70.  
W celu zawiązania wymiany myśli i pragnę rozpocząć korespondencję w kwestjach sportnych filozofji, religii, sztuki i nauk przyrodniczych. Listy proszę adresować: Łódź do zażądania, dla S. J. 4411 122  
Chłopcy potrzebi. Zgłaszać się do Admin. „Naród”, Szpitalna 1

Poszukuje posady: rachmistrza, kasjera lub magazyniera na prowincji. Posiadam długoletnią praktykę. Na żądanie mogę służyć odpisami świadectw i poważnymi referencjami. Gabryel Kasprzycki, Okólnik 7-a m 16. 175

Zamożny student ziemianin poszukuje pokoju umebłowanego. Łaskawe oferty „Ziemianin” w „Narodzie” Szpitalna 1. 1005

Student wyższej szkoły Handlowej poszukuje zajęcia w zakresie buchalterji i korespondencji od 1 lipca b. r. w poważnym przedsiębiorstwie handlowem lub w fabryce. Zgłoszenia do Administracji „Narodu” pod „buchalter S.”

Poszukuje odpowiedniego zajęcia lub płatnej praktyki w zakresie leśnictwa (najchętniej w lasach rządowych) albo sadownictwa. Mam lat 28, świadectwo z 7-miu klas gimnazjum, jestem kawalerem i pracuję dotychczas, jako nauczyciel domowy. Zajęcie przyjąć mogę od czerwca r. b. Adres mój: Jan Arndt, Kalsz, ul. Stawirzyńska 37 m. 6. 1001

Wykształcona paryżanka udziela lekcji (literatura, konwersacja i t. d.) Mlle Alard, Tamka 45, m. 11. 151

Samodzielny buchalter, obznajmiony także z korespondencją polską i niemiecką, jakoteż stenograf niemiecki poszukuje posady. Wiadomość pod „A” do redakcji „Narodu”.

„NARÓD” kosztuje 45 mk. mies. Rozpowszechniajcie „NARÓD”!

Maszyny do pisania, używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, repara-cja. Feliks Kon, Ziota 27, telefon 264-84, kupuje również rosyjskie nawet ze-psute. 159

Zęby sztuczno-stare tak-że polamane kupuje. Plac od 30 mk. za zęb. 800 mk. za całą szczę-kę. Zakład techniczno-dentystyczny Aleksandra Granasa, Sienna 23. 145

Pierwszorzedna drogerja, łącznie z gruntem i wielkim zaparem towarów, zawierająca interes szczerok i pędzi oraz artykułów technicznych, od wielu lat z dobrem powodzeniem istniejąca, na korzystnych warunkach z powodu starości do sprzedania. Interes ten leży w średnim mieście prowincjonalnem na Pomorzu (dawnej Prusy zachodnie). Bliższe szczegóły przez Dr. Kurt Schlep, Bydgoszcz, Zec. sze № 3.

KTO szuka posady lub pracownika, kupna, sprzedaży, reklamy firmy, niech się zgłosi do adm. „NARODU” Szpitalna 1. Dla osiągnięcia celu. UWAGA!!! DLA SZUKAJĄCYCH POSAD ogłoszenia bezpłatne.